

# **Narracja i tożsamość (akt I)**

Magdalena Miecznicka

## Magdalena MIECZNICKA

### Narracja i tożsamość (akt I)

Problemy związków pomiędzy narracją i tożsamością, znajdujące się obecnie w centrum zainteresowań rosnącej liczby badaczy, stały się tematem XXXII Konferencji Teoretycznoliterackiej, zorganizowanej wspólnie przez Instytut Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Instytut Badań Literackich PAN, a zatytułowanej *Narracja i tożsamość. Współczesne problemy antropologii literatury*. W czasie pierwszej części konferencji, która odbyła się w dniach 22-27 września w Janowicach koło Tarnowa, przedstawiono 25 referatów, ujmujących tytułową problematykę w szerokiej perspektywie nie tylko teoretycznoliterackiej, lecz także filozoficznej, socjologicznej, antropologicznej, psychologicznej i historiograficznej. Konferencję rozpoczęło wygłoszone przez Ryszarda Nycza wprowadzenie do problematyki konferencji. Pierwszym referatem było wystąpienie Katarzyny Rosner pt. „Narracja jako pojęcie filozofii współczesnej”, w którym referentka usytuowała teoretycznoliterackie pojęcie narracji w dyskursie filozoficznym, charakteryzując je jako kluczowe dla współczesnego paradygmatu myślenia, wywodzącego się z filozofii Heideggera i Husserla. Rosner zauważa, że termin „narracja” to jeden z nielicznych terminów teoretycznoliterackich, które weszły do języka filozofii i socjologii (zazwyczaj, jak wiadomo, przejścia takie miały odwrotny wektor), i karierę tę wiąże ze zmianą rozumienia pojęcia „człowiek”, jaką do nowoczesnej filozofii wprowadziły teorie Heideggera i Husserla. Zmiana ta polegała na rezygnacji z ujęć substancjalnych bytu na rzecz dostrzeżenia jego czasowości. Rosner zwraca uwagę na paralelę pomiędzy narracją w ujęciu Proppa a – z jednej strony – Heideggerowskim rozumieniem, ujmowanym w kategorii czasowości definiowanej ekstatycznie, oraz – z drugiej strony – Husserlowskim postrzeganiem definiowanym jako rozciągnięte w czasie i zawierające w sobie zarazem retencję (tło, przeszłość), jak i protencję (przyszłość). Wystąpienie Katarzyny Rosner skłoniło Janusza Sławińskiego do refleksji, czy mówiąc „narracyjność”, nie odwołuje się ona tak naprawdę do fabularności.

<http://rcin.org.pl>

## Miecznicka Narracja i tożsamość (akt I)

Anna Burzyńska w referacie „Kariera narracji: o zwrocie narratystycznym w wiedzy o literaturze” prześledziła ogromną karierę pojęcia „narracja” w ostatnim półwieczu. Komentując wystąpienie, Katarzyna Rosner zastanawiała się, czy narracja jest źródłem wiedzy, czy iluzji, czy też jest jedynie strukturą umożliwiającą budowanie tożsamości.

Wobec tak niezwyklej popularności terminu „narracja” Anna Łebkowska w wystąpieniu „Granice narracji” dostrzegła konieczność refleksji nad jego zasięgiem i ograniczeniami. Zwróciła uwagę na podwójną genealogię pojęcia „narracja”, wywodzonego z jednej strony z pojęcia związku przyczynowo-skutkowego, z drugiej zaś – z poetyki. Zastanawiając się, czy przeniknięcie kategorii narracji do dyskursu humanistycznego świadczy o istnieniu jakiejś osobnej, interdyscyplinarnej dziedziny, narratologii, zwróciła zarazem uwagę na szczególnie uprzywilejowaną pozycję w tym dyskursie literaturoznawstwa jako obszaru wiedzy, z którego pojęcie się wywodzi. Wskazując na możliwość dostrzegania w literaturoznawstwie pewnego potencjału jednoczącego pozostałe dyscypliny, dostrzegła jednak ryzyko, z jakim wiązać się może uznanie miejsca literaturoznawcy za naczelne wobec badaczy innych dziedzin – ryzyko, które każe zadać pytanie o miejsce literatury w dyskursie humanistycznym. Z pewnością miejsce to jest i pozostanie miejscem szczególnym – konkluduje referentka – ponieważ literatura niestrudzenie testuje kulturowe sposoby bycia w świecie, odsłania to, co nie zostało jeszcze pokryte schematami, wciąż na nowo przekracza własne granice. Wystąpienie Anny Łebkowskiej spotkało się z aprobatą uczestników, którzy od dawna czuli potrzebę dyskusji o granicach narracji. Danuta Ulicka zauważyła przy tym, że „narracja” nie jest pierwszym pojęciem o genezie literaturoznawczej, które przeniknęło do innych dyskursów i zrobiło w nich karierę: podobna była historia całego dyskursu językoznawczego i jego pojęć. Przemysław Pietrzak natomiast wyznał, że jego ciekawość w kwestiach poruszanych przez referentkę nie została do końca zaspokojona: jakie są właściwie granice narracji, czy mieści się w nich liryka i jak należy się odnosić do ekspansji narratologii w dyskursie naukowym?

Miejscem literatury w kulturze zajmuje się antropologia literatury – a raczej zajmie się, kiedy powstanie. O projekcie stworzenia takiego paradygmatu mówił Andrzej Mencwel w referacie „Antropologia literatury a antropologia słowa” oraz Grzegorz Godlewski w referacie „Pomysły do możliwej, a nawet koniecznej, ale jeszcze nieistniejącej antropologii literatury”. Kładąc podwaliny pod tę nową dziedzinę – dowodzi Godlewski – trzeba zastanowić się nad antropologicznym określeniem całej literatury. Oczywiście są próby traktowania literatury jako źródła wiedzy antropologicznej, a także uznania jej za rodzaj epifanii antropologicznej – uprzywilejowanego miejsca, w którym to, co antropologiczne znajduje swój wyraz. Trzecia możliwość – i to ona właśnie najbardziej interesuje Godlewskiego – to potraktowanie literatury jako szczególnej kulturowej praktyki językowej człowieka. Przyjmując tę perspektywę, badacz dostrzeże, że medium literatury, a więc słowo, istnieć może na różne sposoby i dzięki różnym środkom przekazu – takim jak mowa, pismo, druk czy multimedia. Właśnie takimi sposobami istnienia słowa

zajmuje się antropologia słowa, której poświęcone było wystąpienie Andrzeja Mencwela. Dwa podstawowe sposoby istnienia słowa – zauważa referent – to oralność i literalność, pozostałe zaś – to druk i multimedia. Do dziś możemy więc wyróżnić cztery podstawowe epoki istnienia słowa: oralną, pisma, druku i multimedialną. W oralności konteksty: mentalny, komunikacyjny, społeczny, gospodarczy itd., zlewają się w jedno, zaś „literatura” tej epoki, złożona z baśni, legend, zaklęć etc., skupia się na przekazie, zachowaniu tradycji i zdominowana jest przez monolog. Dialog (np. *Dialogi* Platona) – uważa referent – jest już wytworem kultury pisma. Przejście od jednej kultury do drugiej odbywa się poprzez zamianę dominującego sposobu istnienia słowa na inny i jest procesem długotrwałym: w Polsce np. kultura pisma przypada dopiero na wiek XVI, to znaczy na moment upowszechnienia druku. Mencwel opisuje liczne zmiany kulturowe, z jakimi łączy się nastanie pisma, wśród których: rozróżnienie na języki literackie i potoczne, tendencja do abstrakcji, generalizacji i standaryzacji, a także ukształtowanie się języków logicznych. Grzegorz Godlewski zauważa, że klasyczne literaturoznawstwo nie bierze pod uwagę różnic wynikających z tych różnych sposobów istnienia słowa i bada literaturę tak, jak ona wygląda w zachodniej wersji kultury druku, hołdując w ten sposób mediocentryzmowi. Zadaniem antropologii literatury byłoby – postuluje Godlewski – wprowadzenie nauki o literaturze w relatywizm, dostrzeżenie, że każdy typ obecności sztuki słowa ma swój „współczynnik kulturowy” – różne media to także różne matryce bycia, rodzaje struktur emocjonalnych i poznawczych. W tym nowym paradygmacie, literatura oralna mogłaby otrzymać miano „oratury”, literatura epoki pisma – „skryptury”, literatura druku – „literatury”, zaś literatura epoki multimedialnej – „cyberliteratury”. Podczas dyskusji pojawiły się pewne pytania: Aleksandra Okopień-Sławińska zastanawiała się, jak wobec takiego modelu kultury oralnej – charakteryzowanej jako nastawiona na zachowanie tradycji – możliwy był w ogóle rozwój, który jednak przecież nastąpił. Krzysztof Uniłowski z niedowierzaniem dopytywał, czy w kulturze oralnej rzeczywistość nie ma miejsca na dialogowość. Natomiast Ewę Domańską zaniepokoiło w ogóle mówienie o antropologii: zakładając antropocentryzm, cofa nas ona do dawnej humanistyki i każe całkowicie ignorować pewne sprawy (np. prochy, zwierzęta i cyborgi) będące obecnie inspiracją wielu innych dziedzin wiedzy.

Ewa Kosowska w referacie „O przesłankach uprawiania antropologii literatury” inaczej nieco widzi zadania antropologa literatury. Pisarz – zauważa – tworząc fabułę, przypadkowo rejestruje pewną wiedzę o kulturze, z której sam nie zdaje sobie sprawy – podobnie jak bohater filmu Antonioniego „Powiększenie”, który, robiąc zdjęcie, nieświadomie utrwała na nim lufę pistoletu, której nie widzi. Kosowska zauważa, że porównanie pisarza do fotografa stosował już Roland Barthes, zaś na zdolność literatury do nieświadomego rejestrowania pewnych treści zwróciły uwagę postmodernizm i dekonstrukcja. Według referentki literatura jest językowym modelem zarówno rzeczywistości, jak i rzeczywistości wirtualnej – a więc potencjalności – danej kultury. Jej wartość antropologiczna zasadza się na tym, że potrafi ona oddać wiedzę intuicyjną, która nie została naukowo opisana. Dlatego

## Miecznicka Narracja i tożsamość (akt I)

Kosowska dostrzega szczególną przydatność literatury w badaniu kultur oralnych i plemiennych, które nie wypracowały systemu samopoznania i nie spisały swojej przeszłości. Zaprezentowane przez referentkę podejście do antropologii literatury spotkało się ze sprzeciwem Grzegorza Godlewskiego, który chciał wiedzieć, czy według niej treść antropologiczna literatury przejawia się tylko w jej zawartości. Natomiast Teresa Walas zauważyła, że przenoszenie śladów kontekstu kulturowego jest jedynie marginalnym zadaniem literatury.

Swego rodzaju praktycznym zastosowaniem projektu Andrzeja Mencwela i Grzegorza Godlewskiego były natomiast referaty Dariusza Śnieżki „Pomiędzy głosem a pismem – XVI-wieczne narracje historiograficzne” oraz Pawła Rodaka „Narracja, dziennik, tożsamość – spojrzenie na dzienniki osobiste w perspektywie projektowanej antropologii literatury”. W XVI-wiecznej historiografii polskiej – dowodzi Śnieżko – dostrzec można przejście od oralności do piśmienności. W kronikach Macieja Strykowskiego i Marcina Bielskiego referent doszukuje się – obok wyznaczników piśmienności – także pozostałości kultury oralnej, takich jak np.: usprawiedliwienia autora, że używa pisma, czy też dopisywanie pominiętych przez zapomnienie informacji na końcu (zabieg ten świadczy o niedostatecznym jeszcze opanowaniu przez autora techniki pisma, pozwalającej na dokonywanie rewizji w samym tekście). Do wyznaczników piśmienności natomiast należą próby organizacji tekstu, dokładność przekazu, tworzenie bibliografii i list etc. Śnieżko zwraca uwagę na liczne w omawianym okresie sprzeczności wobec używania pisma, przytacza jednak także kilka głosów pozytywnych. Na trwałość pisma wskazywał na przykład Andrzej Frycz-Modrzewski, Strykowski natomiast uważał, że nauczenie kronikarzy Rusi, Litwy i Żmudzi techniki pisma ułatwiłoby tym społecznościom awans cywilizacyjny. Referat Pawła Rodaka dotyczył możliwości zastosowania metod antropologii literatury do badania dzienników osobistych. Obok tekstowego postrzegania dziennika osobistego możliwe jest – zauważa Rodak – także uznanie go za pewną kulturową praktykę życia codziennego. Opierając się na pracach Philippe’a Lejeune’a, referent wyróżnia rozmaite funkcje dziennika osobistego, takie jak utrwalenie teraźniejszości, samopoznanie, terapia czy praca twórcza. Zwraca też uwagę na istotne dla antropologa kwestie, takie jak tożsamość autora, sposób użytkowania, prowadzenia dziennika i zauważa możliwość postrzegania dziennika jako przedmiotu. Z perspektywy badawczej referenta podstawowa cecha dziennika osobistego to jednak narracja, a więc struktura rozumienia świata, zależna od swojego medium, którym – dowodzi Rodak – w tym wypadku jest pismo. Dziennik – przekonuje – to wytwór kultury pisma, niespotykany w kulturze oralnej. Pojawił się w wiekach XVI i XVII, a więc w okresie nasilenia alfabetyzacji, a – co za tym idzie – także racjonalizacji zarządzania państwem, wiedzą i przedsiębiorstwem. Wywodził się z rejestrów handlowych, zaś jego pierwotną funkcją było porządkowanie życia tak, jak się porządkuje wydatki. Rodak określa narrację dziennika osobistego jako indywidualną, zdyscyplinowaną, linearną i ciągłą, zaś konstytuowaną przez nią tożsamość definiuje jako tożsamość nowoczesną w rozumieniu Charlesa Taylora. Tożsamość tę charakteryzuje nowoczesne rozumienie

głębi i wewnętrzności „ja”, zinternalizowane sumienie i afirmacja życia codziennego. Wystąpienie Dariusza Śnieżki spotkało się z aplauzem Andrzeja Mencwela i Grzegorza Godlewskiego, którzy dostrzegli w nim zaczątki postulowanej przez nich antropologii literatury. Natomiast wśród głosów dotyczących wystąpienia Pawła Rodaka znalazła się m.in. propozycja Anny Burzyńskiej, aby do rozważań dodać także popularne dziś dzienniki internetowe – tzw. błogi. Zainteresowanie wzbudziła Ewa Domańska, proponując zwrócenie uwagi na pewne przedmioty (szczególnie płyny), które mieścić może dziennik – np. takie jak krew, pot i łzy.

Andrzej Zawadzki w wystąpieniu pt. „Język, narracja, tożsamość. Poetyka nowoczesnego pisarstwa antropologicznego (na przykładzie W. Sieroszewskiego i B. Malinowskiego)” zajął się sposobem prowadzenia narracji i konstruowania tożsamości w tekście antropologicznym, w którym dostrzegł istnienie struktur (np. gatunkowych) charakterystycznych dla literatury pięknej. Struktury te organizują doświadczenie podmiotu poznającego i konstruuja badaną rzeczywistość oraz tożsamość innego. Poprzez analizę tekstów Sieroszewskiego i Malinowskiego, Zawadzki demonstruje przejście od poetyki realizmu do poetyki modernizmu, które dokonało się w polskiej etnografii na początku XX wieku. *Dwanaście lat w kraju Jakutów* Wacława Sieroszewskiego to próba całościowego, obiektywnego, zarówno synchronicznego, jak i diachronicznego spojrzenia na kulturę Jakutów i jej rozwój, postrzegany organicznie i ewolucyjnie. Narrator – zauważa Zawadzki – widząc w postępie cywilizacyjnym odejście od czystych źródeł pierwotności, zarazem wierzy w możliwość „odzyskania ich” poprzez narrację epicką. Taka poetyka i kryjąca się za nią filozofia – zdaniem referenta – charakterystyczne są dla prozy realistycznej, choćby powieści samego Sieroszewskiego *Na kresach lasów*. Jego teksty z wyprawy na Daleki Wschód, zawarte w tomach *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu* (1905) oraz *Na Daleki Wschód. Kartki z podróży* (1904) holdują natomiast zupełnie innej – bo modernistycznej – poetyce. Zamiast próby ujęcia całościowego – twierdzi Zawadzki – mamy tu do czynienia z poetyką fragmentu, szkicu, migawki, zmysłowej i subiektywnej impresji, ujawniającej konwencje gatunkowe. Jego zdaniem teksty te są pierwszą w tradycji polskiej realizacją nowoczesnej poetyki tekstu etnograficznego, która, w formie bardziej świadomej pod względem metodologicznym i epistemologicznym, charakteryzować będzie także prace Malinowskiego.

O konstruowaniu tożsamości poprzez doświadczenie podróży mówiła Małgorzata Czermińska w referacie „Tożsamość w perspektywie czasowej”. Określając podróż jako rodzaj zachowania o szczególnym schemacie narracyjnym, wyróżniła w niej trzy części: przedakcję, akcję i poakcję. Informacje na ich temat badacz czerpać może z różnego rodzaju dokumentów i zapisków – takich jak plany, korespondencje czy dzienniki. Wychodząc od obserwacji, że podróże – wśród których wymienia m.in. podróż handlową, edukacyjną, sentymentalną, pielgrzymkę, wygnanie etc. – są częstym czynnikiem sprawczym przemian tożsamości pisarza, Czermińska podejmuje się rekonstrukcji dwóch podróży, a mianowicie młodego Adama Mickiewicza i młodego Wyspiańskiego do Włoch. Pierwsza z nich, za

## Miecznicka Narracja i tożsamość (akt I)

której przedakcję uznaje m.in. listy, notatki i lektury poety z czasów filomackich oraz jego pobyt w Rosji, za akcję zaś – ucieczkę z Rosji i dotarcie do Rzymu – doprowadziła Mickiewicza do głębokiej przemiany duchowej i refleksji nad chrześcijaństwem. Także podróż Wyspiańskiego do Italii, której przedakcją są m.in. niektóre listy i lektury pisarza, a także renowacja Kościoła Mariackiego, zaś akcją wyprawa do Włoch, zaowocowała przemianą duchową, zarejestrowaną w listach i notatkach, wysyłanych do mentorów (Stryjeński, Matejko) i rówieśników (Rydel, Mehoffer). W obu wypadkach – uważa Czerwińska – podróż miała tak ogromne znaczenie dla tożsamości pisarzy, że za poakcję można uznać ich późniejsze życie i twórczość. Komentując wystąpienie, Ewa Kosowska zaproponowała uznanie mentorskiej roli ojczystej kultury, zaś Dorota Kozicka zwróciła uwagę na to, że z punktu widzenia historycznego model podróży ewoluuje (np. przedakcja staje się z czasem coraz ważniejsza).

Wygnanie, typ podróży szczególnie charakterystyczny dla XX wieku, było tematem referatu Jerzego Święcha pt. „Homo exul. Parę uwag na temat kondycji nowoczesnej”. Komentując wystąpienie, Grzegorz Gazda dostrzegł w nim niebezpieczną estetyzację wygnania: jego zdaniem w modelu zaproponowanym przez Święcha zabrakło dramatu i cierpienia.

Jak pokazuje Paweł Dybel w referacie pt. „Marzenie senne jako powieść”, za narrację można uznać także terapię w psychoanalizie. Zdaniem referenta, składa się ona z czterech części, z których pierwsza to narracja marzenia sennego, druga – powiązanie go z rzeczywistością, czyli przełożenie na inną narrację, trzecia – uznanie, że narracje te muszą się ze sobą łączyć według teleologii niespełnionego życzenia, czwarta zaś – dotarcie do traumatycznego przeżycia pacjenta, które określiło jego stosunek do seksualności. Według Freudowskiej teorii uwiedzenia – zauważa Dybel – taka traumatyczna scena związana z wkroczeniem w seksualność leży u podstaw każdej osobowości. Psychoanalityk nie może jednak dotrzeć do jej esencji, a tylko do struktury, odzwierciedlanej przez analogię w fantazmatach – archetypicznych wyobrażeniach, jakie mamy o sobie. W ten sposób – twierdzi Dybel – wkraczamy w żywioł literackości: jedna opowieść odsyła do drugiej opowieści, odkrywając przed nami strukturę tożsamości, której jądro pozostaje jednak nieuchwytnie. Według referenta, dotrzeć do niego może tylko pisarz. W komentarzu do wystąpienia, Piotr Michałowski wyraził przypuszczenie, że przedstawiony model terapii psychoanalitycznej nie jest metaforą powieści jako takiej, a jedynie powieści szkatułkowej.

O wkładzie konstruktywizmu w badania nad tożsamością mówił Andrzej Skrendo w referacie pt. „Tożsamość w perspektywie konstruktywizmu”. Podczas dyskusji Andrzej Mencwel zapytał, czy konstruktywistyczna teoria mediów obejmuje jedynie mass media, czy także mowę żywą. W pierwszym wypadku bowiem można by wnioskować, że cała ludzka wiedza przekazywana jest przez telewizję i prasę, a przecież człowiek, siadając po raz pierwszy przed telewizorem, nie jest tak zupełnie *tabula rasa*. Jego zdaniem, nawet w dzisiejszej kulturze medialnej podstawą socjalizacji pozostaje mowa żywa – to ona używana jest przecież w rodzi-

nie, a więc w środowisku, w którym człowiek kształtuje się przez pierwsze lata życia. Włodzimierz Bolecki wystąpił z żartobliwym podsumowaniem dyskusji, które ożywiło salę. Dostrzegłszy ogromną różnorodność omawianych dotąd teorii i podejść metodologicznych, postanowił pokazać ich spójność, wszystkie je stosując do interpretacji jednego zdania: „Ten, kto nie dostał pałką policyjną w plecy, nie zna swojego miejsca w społeczeństwie”, napisanego przez Jarosława Marka Rymkiewicza w *Rozmowach polskich latem roku 1983*.

O nieudanym, według niej, projekcie dekonstrukcji tradycyjnej narracji historycznej mówiła Ewa Domańska w referacie pt. „Pustka dekonu. Narracja niewidzialnego w architekturze Daniela Libeskinda”. Wychodząc od konstatacji, że zaprojektowane przez Libeskinda Muzeum Żydowskie w Berlinie określane jest przez krytyków jako „dekonstruktywistyczne”, zaś historia, którą opowiada, jako „historia nieobecności i pustki”, Domańska pragnie się przekonać, czy architektura budynku rzeczywiście wnosi coś nowego do dyskursu historycznego i czy faktycznie zrywa on z moderną. Podczas opisu budynku zauważa, że proponowane przez architekta doświadczenie historii jest chronologiczne i zmierza do celu, jakim jest zastąpienie tradycyjnego paradygmatu – zgodnie z którym w centrum historii stoją (jak u Nietzschego) wygrani – paradygmatem postkolonialnym, który w centrum stawia ofiary. Poprzez użycie kategorii negatywnych, takich jak pustka, nieobecność i zamknięcie, projekt wywołuje też wrażenia estetyczne. Zastąpienie tradycyjnego paradygmatu postkolonialnym oraz estetyzacja cierpienia są jednak – konstatuje ze zgrozaniem Domańska – zakorzenione w modernie, od której autor projektu się odżegnuje. Jeśli architektura Libeskinda ma – jak twierdzą krytycy – wyrażać protest wobec panującego dyskursu, to zostaje *de facto* przez ten dyskurs wchłonięta. I tak po raz kolejny przekonujemy się – konkluduje referentka – że nie ma takich nurtów krytycznych, których dyskurs dominujący nie może wchłonąć. Komentując referat, Danuta Ulicka zastanawiała się, czy patrzenie przez pryzmat metodologii historii na dzieło architektoniczne nie jest przypadkiem skrzywieniem. Jej wątpliwości wzbudziło także implikowane w wystąpieniu Domańskiej przekonanie o najwyższej wadze dyskursu krytycznego. Jak zauważyła Ulicka – odsyłając w ten sposób Domańskiej piłeczkę „moderny” – właśnie takie podejście zakorzenione jest w modernie. (Niewtajemniczeni w dyskurs literaturoznawczy, wysłuchawszy całej dyskusji, zapewne uznaliby pojęcie „moderna” za rodzaj inwektywy). Natomiast Zofia Mitosek, odnosząc się do tezy o estetyzacji cierpienia w projekcie Libeskinda, uznała, że będzie ona zachodzić jedynie u ludzi, którym nieznana jest historia i tragedia Zagłady. Zarzut estetyzacji wzbudził też wątpliwości Aleksandry Okopień-Sławińskiej, która propozycje zmuszenia publiczności do innego przeżycia i odczucia tragedii uznała za utopijne i mogące prowadzić do rozwiązań absurdalnych.

O innej próbie odwrócenia tradycyjnego dyskursu i postawienia w centrum słabych mówiła Ewa Łukaszyk w wystąpieniu pt. „Perspektywy narratora-nomady w twórczości powieściowej J. Saramago: etyczny i epistemologiczny wymiar aktu opowiadania”. Analizując dwie powieści portugalskiego noblisty *Podniesiony z zie-*



## Miecznicka Narracja i tożsamość (akt I)

*mi* i *Kamienna tratwa*, referentka wysuwa hipotezę na temat etycznego i epistemologicznego znaczenia utworów, które, proponują według niej nowy, niepodważalny wielki dyskurs, z rodzaju tych, jakich bankructwo ogłaszał Lyotard. Zdaniem Ewy Łukaszyk, Saramago wiąże ten dyskurs z modelem nowej wspólnoty – nomadów – wskrzeszając przy tym prymitywną, dominującą w kulturze oralnej, kategorię monologiczności. Triumf nomady – człowieka nieskażonego etycznie, bezbronny, nigdy ostatecznie nie ukonstytuowanego i wyzutego z kontekstu narodowego – okazuje się jednak, jak przekonuje referentka, nowym rodzajem przemocy symbolicznej, a za ucieczką przed samookreśleniem kryje się totalitaryzm. Mimo zestawienia utworów z medialnymi wypowiedziami Saramago, który określa się wprost jako komunista, Łukaszyk konkluduje jednak, że nie można – ze względu na złożony, wielopoziomowy i ironiczny charakter tej prozy – orzec jednoznacznie, czy pisarz z dobrą wiarą proponuje nowy wielki dyskurs nomadyzmu, czy też inicjatywa jego podszyta jest ironią, a jednym z jej celów – ukazanie narodzin totalitaryzmu. Komentując referat, Paweł Rodak wyraził potrzebę dokładniejszego zbadania relacji pomiędzy autorem a narratorem w dziele Saramago – być może pozwoliłoby to na jednoznaczną odpowiedź na nie rozstrzygnięte przez referentkę pytanie, czy Saramago faktycznie i na poważnie pragnie nieść nową prawdę.

O różnych sposobach konstruowania tożsamości w dziełach Przybosa, Gombrowicza i Białoszewskiego mówił Zdzisław Łapiński w referacie pt. „Tożsamość fabularna a tożsamość liryczna”. Podczas dyskusji na temat wystąpienia Aleksandra Okopień-Sławińska zwróciła uwagę, że dialogiczność, a więc ujawnianie się tożsamości poprzez dialog, nie jest zarezerwowana dla prozy (i dramatu), lecz może się przejawiać także w liryce: istnieją poeci, tacy jak np. Norwid, dla których dialogiczność jest kategorią niemal podstawową.

Złożonym problemem tożsamości bytów w poezji Leśmiana zajął się Piotr Michałowski w referacie pt. „Kto «oprócz głosu»? Narracje Leśmiana i psychologia tożsamości”. Dostrzegając charakterystyczną cechę tej poezji w wielowarstwowym powtarzaniu się pewnych obsesji, Michałowski sporządza coś w rodzaj spisu Leśmianowskich przeczuć i przemian tożsamości. Swoim podmiotem – zauważa Michałowski – poeta czyni często głos, zaś ulubionym tematem – zaniki i niebyty, nie mające jednak statusu czystej negacji. Tożsamość bytu jest u Leśmiana rozproszona, niepewna co do swego statusu, w stanie ciągłego oczekiwania, a swojego istnienia zaczyna dowodzić dopiero wtedy, kiedy zostanie zaatakowana. Dlatego Michałowski nazywa Leśmiana metafizycznym empirykiem, zauważając przy tym, że ratunkiem przed niebytem staje się w tej poezji ontologiczna wspólnota z przyrodą, która wie o „ja” więcej niż „ja” wie o sobie samym. Leśmianowskie „ja” jest bytem czasowym, dzieli się na wczorajsze, dzisiejsze i jutrzejsze, trudno jednak powiedzieć, co jest jego centrum. Zupełnie nieporuszony natomiast – zwraca uwagę Michałowski – jest u Leśmiana problem tożsamości etnicznej.

Referat Barbary Sienkiewicz pt. „«Metarealistyczny» palimpsest obrazów w poezji Ważyka i Brzękowskiego” stanowił próbę wpisania omawianej poezji w kontekst szerszy niż tradycyjne klasyfikacje historycznoliterackie. Wychodząc od pa-

raleli pomiędzy poglądami Ważyka i Brzękowskiego a koncepcjami surrealistów, autorka wyeksponowała kluczową kategorię ich programów poetyckich – wyobrażnię pojmowaną jako swoisty stan egzystencji. Charakterystyczne dla surrealizmu zakwestionowanie granic pomiędzy realnością a metarzeczywistością pozwoliło na reinterpretację podstawowych kategorii poetyckich. Dotyczy to zwłaszcza pojęcia czasu, którego postrzeganie zostaje zrelatywizowane, rozszczepiając się na opisaną przez Bergsona opozycję pomiędzy czasem poetyckim a naukowym. Czas poetycki to domena „wirtualności”, którą autorka – przywołując koncepcje Deleuze’a – określa jako sferę tego, co realne, lecz nieaktualne, utożsamiając ją zarazem z surrealistyczną metarzeczywistością. W przestrzeni tej zatarte zostają tradycyjne dystynkcje pomiędzy snem a jawą, świadomością i nieświadomością, realnym a nierealnym, czego konsekwencją jest ukonstytuowanie nowej perspektywy poetyckiej, w której przestaje istnieć granica między podmiotem a przedmiotem. W konsekwencji rzeczywistość zaczyna być pojmowana jako szereg nakładających się i rozplywających obrazów, których charakter oddaje metafora „palimpsestu”. Prowadzi to jednocześnie do zakwestionowania tradycyjnego modelu tożsamości oraz rozszczepienia „ja”, czego przykładem są wiersze *Prawa Newtona* Brzękowskiego oraz *Aorta* Ważyka. Teksty te eksponują jednocześnie charakterystyczne cechy poezji awangardzistów, którym bliskie były koncepcje surrealistyczne: prócz wspomnianej palimpsestowości, pośredniość i suplementacja obrazu oraz wynikająca z procesu postrzegania beztematyczność wiersza.

Niezwykle dzisiaj aktualnym problemem tożsamości kobiecej zajęła się – na przykładzie Kazimiery Illakowiczówny – Anna Nasiłowska w referacie pt. „Tożsamość kobieca w poezji polskiej XX wieku”. Podczas dyskusji na temat referatu, Helena Duć-Fajfer porównała umiejętność zachowania podwójnej tożsamości płciowej – zarówno męskiej, jak i kobiecej – do umiejętności zachowania podwójnej tożsamości narodowej, np. bycia zarówno Białorusinem, jak i Polakiem. Teresa Walas podkreśliła natomiast sytuacyjność wyborów tożsamości. Zwróciła też uwagę, że Illakowiczówna świadomie wybrała dla swojej identyfikacji logos – model archaiczny, silny – inny niż ten, który wybrały np. Kazimiera Zawistowska i Bronisława Ostrowska.

Do najnowszej literatury polskiej sięga German Ritz w referacie pt. „Narracja mityczna i obraz «nowego» człowieka. Na podstawie prozy współczesnej”. Poprzez analizę utworów Olgi Tokarczuk i odwołanie się do tradycji Oświecenia Ritz przedstawi i charakteryzuje nowe miejsce opowieści mitycznej w literaturze polskiej po 1989 roku. U Tokarczuk (podobnie ja u Andrzeja Stasiuka) – zauważa – mit nie jest strategią pozytywnego opisu współczesnego społeczeństwa, lecz jedynie ewokuje stary świat i dawne pojęcie literatury. Ukazane w tej twórczości społeczeństwo trwa uparcie przy swoim i nie chce ewoluować: stąd postacie mityczne u Tokarczuk to przeważnie samotni i bezdzietni dziwacy, których życie pozbawione jest przyszłości. Równie ważny jak mityczna materia jest u Tokarczuk sam sposób opowiadania – wielka opowieść to u niej opowieść o opowiadaniu, a mit powstaje dopiero w tekście literackim. Wszystko to jest jednak tylko dość

prostym wykorzystaniem mitu, brak natomiast – konkluduje Ritz – jego głębokiej krytyki. Komentując wystąpienie, Włodzimierz Bolecki pragnął wiedzieć, w jakim znaczeniu Ritz używa pojęcia mitu: czy chodzi mu o pewien stereotyp, o powtarzającą się historię czy też o schemat opowieści? Nie wiedział też, dlaczego jako łoś dla swoich rozważań referent wybrał akurat Oświecenie i dlaczego skupił się na tych właśnie pisarzach – przez co musiał snuć rozważania np. o obecnych tam wilkolakach – podczas gdy w literaturze polskiej jest wiele znacznie poważniejszych mitów. Także Ewa Domańska zwróciła uwagę, że najważniejsze epoki mitotwórcze w polskiej historii to raczej stulecia XVI-XVII i XIX, a nie Oświecenie. Głęboką krytykę mitu, której Ritz na próżno poszukiwał w utworach Tokarczuk i Siusiaka, znalazłby natomiast choćby w dziele Gombrowicza i Witkacego.

Literaturą najnowsza zajęła się też Joanna Orska w referacie pt. „Narracja jako struktura niezrozumienia w poezji lat 90.”. Poezję autorów takich, jak Marcin Świetlicki, Jacek Podsiadło, Darek Foks, Andrzej Sosnowski i Tadeusz Pióro referentka określa mianem narracyjnej, dostrzegając w niej wykorzystywanie specyficznej, lirycznej formy narracji. Zdaniam Orskiej, poezja ta zdaje sprawę z porażki, jaką ponosi modernistyczny model liryki oparty na binarnych opozycjach, obrazie, symbolu, sytuacji lirycznej oraz identyfikacji wyznającego podmiotu. Porażkę ponosi wobec języka, nad którym – z powodu bogactwa jego tropów (takich jak odniesienia, aluzje czy podwójne sensy) – nie może zapanować. Orska określa tę poezję jako ironiczną i alegoryczną w sensie de Manowskim. Jako przykłady podaje: charakterystyczną dla Sosnowskiego tendencję do tworzenia narracyjnie motywowanych gęszczy skomplikowanych metafor, cytatów i autobiograficznych odniesień oraz uprawianą przez Foksa zabawę konsekwencjami, jakie wobec retorycznej świadomości Derridańskiej „różni” („différance”) przynoszą zastale konwencje liryki. Komentując wystąpienie, Paweł Dybel wysunął hipotezę, że najbliższym punktem odniesienia dla omawianej przez referentkę poezji może być poezja lingwistyczna, np. wiersze Barańczaka. Danuta Ulicka nie była natomiast całkowicie przekonana co do „narracyjności” tej liryki.

Kulturą popularną zajęła się Agnieszka Fulińska w referacie pt. „W poszukiwaniu nowych znaczeń. O formułach narracyjnych w kulturze popularnej i ich łamaniu”. Referentka zaproponowała rozdzielenie pojęć „kultura masowa” i „kultura popularna”. Pierwszą zdefiniowała w oparciu o jej komercyjny charakter, drugą określiła zaś jako kulturę równie indywidualną jak kultura wysoka, w przeciwieństwie do niej charakteryzującą się jednak tendencją do prostego realizowania wzorców gatunkowych. Dlatego – zauważa Fulińska – pojęcie kultury masowej obejmować może elementy zarówno kultury popularnej, jak i wysokiej. Fulińska zauważa przy tym, że chociaż dyscyplina narracyjna i rygor gatunkowy to cechy kluczowe dla literatury popularnej, ich łamanie jest tu ciągłą praktyką, zapewniającą gatunkowi żywotność i możliwość odnowy. Takie zabiegi formalne na utworach popularnych – stwierdziła Fulińska – spotykają się zwykle z potępieniem krytyków, przywiązanych do starych form. Dodatkową charakterystyką kultury popularnej jest, zdaniem Fulińskiej, potrzeba uczestnictwa odbiorców w two-

rzeniu narracji, czego doskonałą egzemplifikacją są gry fabularne. Z ogólną wymową referatu nie zgodzili się Aleksandra Okopień-Sławińska i Grzegorz Gazda. Zauważyli oni, że jeśli jakiś rodzaj literatury może być scharakteryzowany ze względu na swoją tendencję do przekraczania norm, to właśnie nie literatura popularna, ale „wysoka”. Andrzej Skrendo uznał zaś, że mylnie jest twierdzenie o niechętnym nastawieniu krytyków do eksperymentów w kulturze popularnej – jego zdaniem jest akurat przeciwnie.

Opalizacją tożsamości w dziele Teodora Parnickiego zajął się Krzysztof Uniłowski w referacie pt. „„Tożsamość» bez narracji? Wokół powieści T. Parnickiego”. Na podstawie analizy powieści *Tożsamość* (1970) Uniłowski obserwuje zmiany, jakie zaszły w twórczości Parnickiego na przełomie lat 60. i 70. Zauważając dokonaną w tych utworach intensyfikację zabiegów metaliterackich i autotematycznych, takich jak problematykacja w samym dziele powieściowego aspektu istnienia bohaterów czy ujawnianie sytuacji pisania, Uniłowski przestrzega jednak przed utożsamianiem tych zabiegów z radykalnym tekstualizmem. Choć późne powieści Parnickiego odrzucają iluzję mimetyczną, rozumianą jako prymat przedstawianego nad przedstawianiem, nie jest prawdą – przekonuje referent – że tym samym za jedynie realne uznają to, co tekstowe. Według referenta dla Parnickiego nie istnieje różnica ontologiczna między pisaniem (tekstowością), dialogiem a dziejowością. Są to po prostu różne wymiary, w których manifestuje się ludzkie istnienie. Dlatego bohaterowie *Tożsamości*, choć zdają sobie sprawę, że są postaciami powieściowymi, nie tracą swojej tożsamości historycznej. Komentując referat, Andrzej Skrendo chciał wiedzieć, co w takim razie wnosi analiza dzieła Parnickiego do naszej wiedzy o tożsamości literackiej.

Punkty widzenia literaturoznawczy i psychologiczny połączyła Olga Dawidowicz w referacie pt. „Kształtowanie tożsamości przez narrację i narracji przez tożsamość w *Fantomach* Marii Kuncewiczowej. Studium z krytyki genetycznej”. Dawidowicz odwołuje się do prac z dziedziny psychologii i narratologii, szczególnie zaś do teorii Gary’ego Gregga, upatrującej spójność opowieści autobiograficznej w systemie przewijających się przez nią symboli i metafor. W dziele Kuncewiczowej za taką centralną metaforę Dawidowicz proponuje uznać fantom – pojęcie oznaczające poczucie bezdomności, niepewność co do własnego istnienia i pełnionych funkcji społecznych. Porównując fragmenty poświęcone relacji z synem w brulionach *Fantomów* z ich wersją opublikowaną, referentka pokazuje, jak ta centralna metafora posłużyła pisarce do kształtowania własnej tożsamości. Z jednej strony, pozwoliła na zachowanie polifonicznej struktury tożsamości, z drugiej zaś, umożliwiła pozbycie się niektórych komplikacji światopoglądowych, podporządkowując je pojemnemu pojęciu fantomatyczności. Motywy tych zabiegów Dawidowicz upatruje w rządzących *Fantomami* regułach gatunkowych – narracji pierwszoosobowej w rozumieniu Stanzla albo też *Antypamiętników* André Malraux. Komentując wystąpienie, Paweł Rodak zauważył, że przejście od brulionu do formy dopracowanej jest zarazem stwarzaniem siebie, jak i stwarzaniem literackości. Opowiedział też zebranych ciekawy *casus Dziennika* Anny Frank.

## Miecznicka Narracja i tożsamość (akt I)

Na zakończenie kilka zdań o ciekawym referacie Danuty Ulickiej „Ja czytam moje czytanie”. Poddając analizie problemy kreacji własnej tożsamości przez autora wypowiedzi literaturoznawczej, nie zaś literackiej, Ulicka przeniosła rozwiązania, które były tematem konferencji, na poziom „meta”. Taką postawę badawczą, zgodną z paradygmatem konstruktywistycznym oraz hermeneutyczno-fenomenologicznym, umożliwia – jak zauważyła – odejście od wiary w czystą „naukowość” dyskursu literaturoznawczego i dostrzeżenie w nim roli autora. Analizując książkę *Deska* Mieczysława Porębskiego, poświęconą Tadeuszowi Kantorowi, Ulicka zwraca uwagę na trójgłosowość dzieła, w którym zawarte zostały razem teksty krytyczne autora odnoszące się do jego bohatera, cytaty wypowiedzi Kantora, jak i teksty ich wspólnych rozmów oraz komentarze autora. Z tego kołażu ready-made’ów wyłania się nie tylko obraz Tadeusza Kantora, ale również Porębskiego, a także – i to najbardziej interesuje referentkę – obraz Tadeusza Kantora współtworzącego biografię Porębskiego. Poprzez skupienie na swoim przedmiocie, autor przedstawia *de facto* samego siebie, proponując nienarracyjną, dialogiczną i teatralną koncepcję podmiotu. Choć błyskotliwe wystąpienie Ulickiej spotkało się z aplauzem zebranych, dostrzeżono w nim także pewne zagrożenia. Przemysław Pietrzak określił poruszoną przez Ulicką kwestię jako jeden z najważniejszych problemów literaturoznawstwa. Wyraził jednak swoją konsternację, nie wiedząc, czy takie podejście jest szansą dla badań literackich czy raczej niebezpieczeństwem.

Uczestnicy Konferencji, kierowani imperatywem wyciągania daleko idących konsekwencji z propozycji metodologicznych, wstrzymali oddech – ukazała im się Borgesowska wizja, w której nad jednym tekstem literackim nadbudowują się analizy narratologiczne, poddawane z kolei następnym analizom narratologicznym, i tak *ad infinitum*.

Zauważmy, że stworzony w ten sposób model badań literackich charakteryzowałaby wertykalność, nie zaś horyzontalność, a jego punktem wyjścia mógłby być jeden zaledwie utwór literacki (do uzgodnienia). W dzisiejszych warunkach i na polskim gruncie propozycja nie wydaje się wcale taka zła: grunt mamy dla wybitnej działalności literackiej raczej jałowy, za to – czego dowodem pierwsza część XXXII Konferencji Teoretycznoliterackiej – nad wyraz urodzajny dla ciekawej działalności krytycznej. Z którego to powodu niecierpliwie czekamy na drugą część Konferencji.